

Kot MundeK na tropie sezon 4 odcinek 3

Autorzy

Filip Koszlaga i Maciej Sztąberek

SCENA I
(MUNDEK, FLORKA, OCHRONIARZ, BENIOR, REPORTERZY, REPORTERKA
TRUSIA RABICKA)

Napisy początkowe. Główny motyw muzyczny serialu.

(cichnący tłum uczestników Light Move Festival)

MUNDEK

(zdyszonym głosem)

Dobra, jesteśmy na miejscu. Tam chyba jest wejście.

FLORKA

Patrz, jakiś ochroniarz stoi przed drzwiami.

MUNDEK

Dzień dobry panu! Rajmund Pazur, Zwierzopolicja. Dostaliśmy wezwanie w sprawie włamania. Co się stało?

POCHRONIARZ

Tak. To ja was wezwałem. Ktoś wyłączył prąd i dostał się do środka. Widziałem co najmniej dwie ciemne sylwetki. Proszę, pośpieszcie się!

FLORKA

A gdzie Pan ich widział?

POCHRONIARZ

A w głównej sali.

MUNDEK

Jasne, ruszamy. A czy wie Pan jak włączyć prąd?

POCHRONIARZ

Tak. Generator jest wewnątrz.

MUNDEK

Świetnie. Florka, idź z panem i spróbujcie go uruchomić. Ja zacznę od sprawdzenia tej głównej sali.

FLORKA

Pewnie. Pan przodem.

(słychać otwieranie drzwi)

MUNDEK

Proszę je za nami koniecznie zamknąć na klucz. Jeśli włamywacze tu są, nie wymkną się nam.

OCHRONIARZ

Oczywiście.

FLORKA

Mundek, tylko bądź ostrożny.

MUNDEK

Zawsze. Wy też uważajcie na siebie.

(słysząc wyciąganie pistoletu z kabury i włączanie latarki, a następnie ostrożne kroki)

MUNDEK

(do siebie)

Ruszyłem korytarzem w stronę głównej Sali, trzymając broń przed sobą i oświetlając sobie drogę latarką.

Było strasznie ciemno, nawet jak dla moich kocich oczu. Szedłem powoli, nasłuchując jakichkolwiek dźwięków. Broń i latarka, którymi mierzyłem przed siebie sprawiały, że czułem się bezpieczny.

Przejmująca cisza tylko potęgowała napięcie. Poruszałem się wzdłuż ściany, opierając się o nią plecami.

Przeszukiwałem wzrokiem każdy zakamarek w poszukiwaniu podejrzanych. Na korytarzu było czysto, a wszystkie pomieszczenia były zamknięte. Zbliżyłem się do wejścia do sali głównej. Wziąłem głęboki wdech i... uchyliłem drzwi.

(słysząc ostrożne otwarcie skrzypiących drzwi)

MUNDEK

(do siebie)

Hę? (ze zdziwieniem i rozczarowaniem) Nikogo nie ma?

Wszędzie tylko przewracane sztalugi i obrazy... To znaczy, że tu byli i pewnie gdzieś tu się kryją.

(narracja)

Ruszyłem naprzód wolnym krokiem, kierując się na drugi koniec sali. Szedłem ostrożnie, aby nie wpaść na żaden z obrazów. Starałem się poruszać jak najciszej. Wciąż istniała szansa, że o mnie nie wiedzą... Stawiałem krok za krokiem, gdy nagle...

(jęk Mundka, który nadepnął łapą na szkło)

MUNDEK

(stłumiony jęk)

Auu! A niech to dunder świśnie. Szkło! Teraz to na pewno musieli mnie usłyszeć.
Muszę się pospieszyć.

(narracja)

Szybko omiotłem światłem latarki całą salę. Żadnych dźwięków. (z ulgą) Pusto.
Ruszyłem dalej w stronę sceny, mijając rzędy foteli. I nagle coś zauważyłem...
Na scenie, na końcu sali, ktoś stał. Była to ciemna, zakapturzona postać odwrócona do
mnie tyłem.

Zwierzopolicja! Nie ruszaj się! Unieś powoli ręce do góry. Dłonie na widoku! Żadnych
gwałtownych ruchów!

Hej!? Łapy do góry! Już!

(Mundek idzie pewnym krokiem w stronę podejrzanego)

Taki z ciebie chojrak?! Dobrze... No to czas na krótką drzemkę.

(słysząc dźwięk strzału)

(do siebie)

Co? Nadal stoi? Czemu nie zasnął?! Dziwne...

Nie mam wyjścia, załatwię to po kociemu.

(słysząc dźwięk chowanej broni, a potem Mundek wydaje okrzyk bojowy i skacze na
manekina, słysząc pomiażdżenie walczącego z manekinem Mundka, nagle włącza się
światło, otwierają się drzwi, słysząc wiele zbliżających się kroków)

Mam Cię!

FLORKA

(z przejęciem) Mundek? Wszystko w porządku? (Florka wypowiadając te słowa
orientuje się, że to manekin)

MUNDEK

(zdziwione)

Co? Co jest?

(krótka pauza, po chwili słysząc śmiech Beniora)

BENIOR

Hahaha, widzę Mundek, że ustrzelełeś manekina. To naprawdę wyśmienity strzał!
Szkoda tylko, że faceta to nie rusza, hahahahah! Dobrze! Ja jak coś powiem...

MUNDEK
Co takiego?!

(słysząc ściąganie kaptura z manekina)

Przecież wyglądał jak prawdziwy...

BENIOR
Oj Mundek, Mundek! Prawdziwy to jest twój talent... Do łapania manekinów... hahahah!

MUNDEK
(zdenerwowany)
Bardzo śmieszne... (ironicznie) A wy, Szczekański, nie macie lepszych rzeczy do roboty? Może tak zajęlibyście się szukaniem włamywaczy.

BENIOR
(ze śmiechem) Dobra już, dobra.. Tylko żartowałem...

FLORKA
Benior, dosyć tego. Sprawdź, co jest za tymi drzwiami po prawej.

BENIOR
(z rezygnacją) Tak, jest, pani detektyw.
(słysząc ciężkie kroki odchodzącego Beniora)

FLORKA
Wstawaj Mundek, robota czeka.

MUNDEK
(z westchnieniem, wstając)
Dzięki. Nie mogę w to uwierzyć. Jak to możliwe... Byłem pewien, że to prawdziwy przestępca...

FLORKA
Nie myśl już o tym. Było ciemno i każdemu mogło się zdarzyć. Sprawdźmy po prostu resztę pomieszczeń.

MUNDEK
(do siebie)
Razem z Florką, Beniosem i ochroniarzem przeszukaliśmy cały teren Wigencji.
(z irytacją) Ani śladu podejrzanych! Jakby zapadli się pod ziemię. Żadnych śladów. Nic, kompletnie nic, poza bałaganem.

MUNDEK
Florka, u Ciebie też nic?

FLORKA

Niestety.

MUNDEK

Panie Wilczysławie, proszę nam powiedzieć, co zginęło? I co tu robią te wszystkie obrazy? Przecież nie jesteśmy w muzeum.

OCHRONIARZ

Tak, zginęły trzy obrazy. Odbывała się tu wystawa czasowa. Muzeum Miasta Łodzi wypożyczyło nam jedną z kolekcji obrazów. Jak państwo pewnie wiedzą od otwarcia naszej Wigencji znajduje się tu także Teatr Pinokio. Z tej okazji postanowiliśmy uczcić to wydarzenie darmową wystawą dla wszystkich odwiedzających.

MUNDEK

Czyli ukradli tylko część z nich... Ciekawe dlaczego zostawili resztę... Czy są tu jakieś inne wejścia poza tym głównym?

OCHRONIARZ

No nie ma właśnie.

FLORKA

Ale jakoś musieli uciec.

MUNDEK

Jeśli nie dostali się tu drzwiami, to musieli zrobić to inaczej... Skoro drzwi i ściany są nienaruszone, to mogli się tu dostać tylko dołem albo górą budynku. Benior, idź do piwnicy.

BENIOR

Ale Mundek, tam jest ciemno...

MUNDEK

No, Benior... Jesteś dużym psem. Poradzisz sobie. Chyba, że boisz się pajaków...

BENIOR

(niepewnie) Pająąąków?! (chrząknięcie) Ja się niczego nie boję!

MUNDEK

No to świetnie. Leć tam, a ja sprawdzę dach. Panie Wilczysławie, proszę mi pokazać, gdzie jest wejście.

FLORKA

A ja przeszukam ten bałagan. Może zostawili ślady.

(słysząc kroki odchodzących Mundka i ochroniarza)

CIEĆCIE

OCHRONIARZ

To tutaj. O! Nad drabiną ma pan włącz.

MUNDEK

Dzięki.

(słysząc dźwięki wchodzenia po drabinie)

MUNDEK

Hmm... wygląda jakby był zamknięty. Ej, zaraz, zaraz. Czuję świeże powietrze. O, światło! Spróbujmy go nieco popchnąć. (słysząc stęknienie Mundka i otwarcie włączu). Tak myślałem. Włącz jest niedomknięty. (krzycząc w dół) Zamykał pan ten włącz na zamek?

OCHRONIARZ

Tak! Sprawdziałem jeszcze przed zamknięciem budynku.

MUNDEK

No to wiemy, jak się tu dostali i uciekli. A to już coś.

(słysząc dźwięk radia)

FLORKA

Mundek, odbiór. Podejdź do głównej sali. Chyba coś znalazłam.

MUNDEK

Przyjąłem, ja też coś odkryłem.

CIEĆCIE

(kroki Mundka)

MUNDEK

O, tu jesteś Florka. Znalazłem niedomknięty włącz na dachu. Na bank włamywacze dostali się tamtędy. A Ty co masz?

FLORKA

Ślad. Okulary, prawdopodobnie jednego z podejrzanych.

MUNDEK

Super! To już coś. Benior, a ty coś znalazłeś?

BENIOR

Pa...pajaki... Dużo pajaków..

MUNDEK
(śmiech Mundka)

FLORKA

Ale to nie wszystko. Przy okularach znalazłam rudy włos. Zobacz. Damy to Di do sprawdzenia. Może ustali tożsamość właściciela.

MUNDEK
Dobry pomysł. Benior, zabezpiecz teren i zaczekaj na techników. To co, Florka, wracamy na komendę?

FLORKA
Tak, nic tu po nas.

(słysząc kroki i otwieranie drzwi, następnie słysząc flesze aparatów reporterów)

REPORTERZY

O, jest detektyw Pazur!

Detektywie, detektywie Pazur! Czy to kolejny seryjny przestępca?

Czy zginęło coś cennego?

Proszę nam powiedzieć, co zostało skradzione.

Z czego wynika zmiana komendanta w łódzkiej Zwierzopolicji?

Czy to znów robota pańskiego brata, Maksa?

MUNDEK
Niestety, nie mogę tego jeszcze zdradzić ze względu na dobro śledztwa. Poinformujemy państwa w stosownym czasie. Z kolejnymi pytaniami proszę się zgłosić do Rzecznika Zwierzopolicji!

REPORTERKA TRUSIA RABICKA

Trusia Rabicka, Animal FM. Czy nie uważa pan, że kolejne takie tajemnicze włamanie potwierdza tylko to, że w Łodzi grasuje tajemniczy przestępca, nazywany w półświatku Ośmiornicą?

MUNDEK
Jaka znowu ośmiornica? Pani redaktor, proszę, poważnie. Z całym szacunkiem, ale łódzka Zwierzopolicja ma ważniejsze sprawy na głowie, niż zajmowanie się legendami miejskimi.

FLORKA

Dokładnie. Proszę państwa, mamy śledztwo na głowie i czas nas goni. Proszę zrobić przejście i odsunąć się od taśmy. To miejsce przestępstwa.

(słychać oddalający się głos dziennikarki)

REPORTERKA TRUSIA RABICKA

(krzyczy z oddali za Mundkiem i Florką)

Łódzka Zwierzopolicja nie powinna lekceważyć Ośmiornicy!

(słychać otwarcie i zamknięcie drzwi do samochodu, Tygrysari odjeżdża)

SCENA II

(ARTUR, MUNDEK, FLORKA, DI, POLICJANCI, LISIEWICZ, ŁASICKI)

(słychać kroki otwarcie drzwi na komendę, pojawiają się dźwięki pracy na komendzie)

ARTUR

Florka, Mundek, świetnie, że jesteście. Mam ważne ogłoszenia. Chodźcie do sali konferencyjnej.

FLORKA I MUNDEK

Tak jest szefie. / Jasne szefie.

(słychać szmer gromadzących się w sali policjantów)

ARTUR

Moi drodzy, zebrałem Was tu, bo mam ważne informacje. Dostałem telefon od Pani Prezydent Miasta Łodzi. Poinformowała mnie, że już za 5 lat w Łodzi odbędzie się Zielone EXPO. Do naszego miasta przyjadą turyści z całego świata.

ŁASICKI

O rany, czeka nas masa roboty.

POLICJANT 2

Super, będzie tylko bardziej zielono.

ARTUR

Owszem. Czekają nas nie tylko zmiany w całym mieście, ale także na naszej komendzie. Musimy dawać dobry przykład łodzianom. W szczególności wprowadzi Was Di...

DI

Dziękuję szefie. Czekają nas kilka zmian na komendzie. Dzięki temu stanie się ona nie tylko bardziej ekologiczna, ale każdy z nas na tym zyska. Pierwszą rzeczą, którą chcemy wprowadzić od zaraz, to zastąpienie wody w plastikowych butelkach naszą

łódzką kranówką. Jak wiecie, pod Łodzią przepływa ponad 20 rzek i cieków wodnych oraz znajdują się liczne zbiorniki, które pochodzą z czasów, gdy dinozaury chodziły po ziemi. Dzięki nim będziemy mieli dostęp do czystej i świeżej wody. Każdy z was dostanie szklaną butelkę wielokrotnego użytku z waszym imieniem.

(słysząc rozdawanie policjantom butelek)

POLICJANT 1

Oo, super!

POLICJANT 2

Patrz jaka ładna butelka.

POLICJANT 3

Noo, moja też. Taka niebieska.

POLICJANT 4

Oooo, i jest na niej moje zdjęcie. Ale odlot!

DI

W kolejnych tygodniach zaczniemy montaż paneli słonecznych na dachu. Dzięki temu będziemy mieć dostęp do odnawialnej energii prosto ze słońca. Zasadzimy też drzewa na parkingu po to, aby było zielono i samochody nie stały w pełnym słońcu. Ale to nie wszystko! Możecie pożegnać się ze swoimi spalinowymi samochodami.

POLICJANCI

Co? jak to?!

Co takiego?

Serio?!

Co? Co wyście znowu wymyślili?

DI

Bo już niedługo pojawią się zupełnie nowe, elektryczne auta. Wszyscy zazdrościliście Mundkowi jego Tygrysari. Teraz każdy z was dostanie równie szybki i zwrotny samochód. Każdy z nich będzie też wyposażony w wiele nowych funkcji, w tym siatki do łapania przestępców.

POLICJANCI

(Pomruk zadowolenia policjantów, mruknięcia z aprobatą
"No, no...!", "Super!")

POLICJANT 1

Teraz żaden szczur się nie ukryje. Hehe!

DI

No właśnie. Ponadto, jako stróże prawa, powinniśmy dawać dobry przykład, zwłaszcza najmłodszym. Nie wystarczy pilnować, aby nikt nie wyrzucał śmieci na ziemię. Trzeba dzieci uczyć od najmłodszych lat, dlaczego powinniśmy dbać o naszą planetę. Dlatego wybierzemy spośród Was grupę specjalistów, którzy przybliżą milusińskim ten temat i pokażą, że tak jak dbamy o bezpieczeństwo własne i bliskich, tak samo powinniśmy dbać o bezpieczeństwo przyrody.

FLORKA

(z piskiem) Ale super! Zgłaszam się na ochotnika. Zawsze chciałam pracować z dziećmi.

ARTUR

Doskonale, liczę, że chętnych będzie więcej. Florka jako pierwsza odwiedzi dzieci w szkole. Jeśli nie macie żadnych pytań, to jesteście wolni. Tych, którzy mają pytania, zapraszam do mojego gabinetu lub do laboratorium Di.

(dźwięki wstających i wychodzących z pomieszczenia policjantów - rumor)

LISIEWICZ

Widzisz Mundek, teraz nie tylko ty będziesz miał fajny samochód.

ŁASICKI

Noo, już nie mogę się doczekać, jak siądę za kółkiem. Wtedy Mundek, możemy się przekonać kto lepiej i szybciej jeździ. Oczywiście na policyjnym torze treningowym! Praktyki nigdy za dużo!

LISIEWICZ

Albo na tym nowym torze wyścigowym obok Łodzi. Tym pod Strykowem!

MUNDEK

Jasne, chłopaki. Wiecie, że do jazdy Tygrysari nie trzeba mnie namawiać. Ale zdajecie sobie sprawę, że nie macie ze mną szans?

LISIEWICZ

Jeszcze się przekonamy.

MUNDEK

Dobra, dobra, panowie. My tu gadu gadu, a robota czeka.

SCENA III
(GOŚĆ 1, GOŚĆ 2, GOŚĆ 3, GOŚĆ 4, DZIECKO GOŚCIA 4, LUIZA, BRUNO, WŁAŚCICIEL GALERII, PRACOWNIK)

(rumor, rozmowy ludzi o sztuce)

GOŚĆ 1

Spójrz, kochanie. Jaki piękny pejzaż. Co ty na to, abyśmy go nabyli?

GOŚĆ 2

O, koniecznie. Będzie się wspaniale prezentował w naszym salonie!

GOŚĆ 3

Patrz, jaki wspaniały obraz. Te emocje, wydobywające się z każdego pociągnięcia pędzlem.

GOŚĆ 4

Cóż za subtelna gra światła! Wspaniale!

DZIECKO GOŚCIA 4

Tato, co ty mówisz? Ja bym to namalował. Przecież to zwykły czerwony kwadrat na białym tle...

(drzwi do galerii otwierają się, słysząc kroki)

LUIZA

Mój drogi, spójrz, jaki piękny obraz. Ten artysta z powodzeniem łączy elementy impresjonizmu z abstrakcją.

BRUNO

Owszem, owszem. Masz absolutną rację, moja droga. Ale pamiętaj, że to nie on jest naszym celem. (ciszej, bardziej naturalnym głosem) Nie możemy się teraz rozpraszać.

LUIZA

Ależ oczywiście, Ryszardzie. Ale co ja poradzę, kiedy dookoła jest tyle nietuzinkowych dzieł sztuki.

WŁAŚCICIEL GALERII

Och, dzień dobry! Nazywam się Feliks Gryfon i jestem właścicielem tego skromnego przybytku. A Pan to zapewne Ryszard Redman, nieprawdaż?

BRUNO

(dystygowanie, chłodno)
Dzień dobry, zgadza się.

WŁAŚCICIEL GALERII

A szanowna Pani to zapewne pana przepiękna małżonka, z którą miałem przyjemność korespondować - Pani Alicja Redman. Czy mam rację?

LUIZA

(z wdziękiem)

Dzień dobry. Bardzo mi miło. Cieszę się, że mogę w końcu pana poznać osobiście.

WŁAŚCICIEL GALERII

Ja również. Ach, i ten piękny lisi ogon. Pasuje idealnie do pani fryzury.

LUIZA

(chichot)

Ależ proszę... nie przesadzać. Schlebia mi pan.

BRUNO

(chrząka)

Skoro uprzejmości mamy już za sobą, to przejdźmy może do meritum...

WŁAŚCICIEL GALERII

Ależ oczywiście. Widzę, że Pan się niecierpliwi. Proszę za mną.

(słysząc dźwięki kroków)

WŁAŚCICIEL GALERII

Może zechcieliby Państwo obejrzeć inne nasze zbiory? Chętnie Państwa oprowadzę.

BRUNO

Dziękuję. Może później.

WŁAŚCICIEL GALERII

Rozumiem. Zapraszam tędy.

(słysząc kroki a następnie otwieranie drewnianych drzwi, a potem znów kroki, głosy zwiedzających cichną, zamknięcie drzwi)

WŁAŚCICIEL GALERII

Proszę spocząć.

(dźwięk odsuwanych krzeseł i siadania)

LUIZA

Och, jakie piękne skrzypce. Muszą być sporo warte.

WŁAŚCICIEL GALERII

Niestety nie są na sprzedaż... Ale zapewniam Panią, że ich wartość jest ogromna. Jednak znacznie bardziej pod względem sentymentalnym niż majątkowym... Otrzymałem je od dziadka z Ameryki, który zaraził mnie miłością do muzyki oraz do tego postindustrialnego miasta.

LUIZA

Ach rozumiem. To naprawdę wzruszające. Choć byłam przekonana, że to część Państwa zbiorów na sprzedaż.

WŁAŚCICIEL GALERII

Nie, nie, to wyłącznie pamiątka, która ma przyozdabiać mój gabinet i przypominać mi o dziadku. Przejdźmy jednak do rzeczy. Tuż za tą kurtyną znajduje się cel państwa długiej podróży. Pejzaż łódzki III, Władysław Strzemiński. Voilà!

(słysząc dźwięk ciągnięcia za sznurek i odsłaniania kurtyny)

LUIZA

Na żywo wygląda jeszcze lepiej. Cóż za głębia kolorów. Widzisz mój drogi, mówiłam, że wszędzie wypatrzę okazję.

BRUNO

Tak... Istotnie, moja droga, masz świetne oko do prawdziwej sztuki. Cóż za unikat... Aż dziw, że nikt go jeszcze nie ukradł...

WŁAŚCICIEL GALERII

(z lekko nerwowym śmiechem)

Raczy pan żartować... Zaręczam panu, że mamy najlepsze zabezpieczenia. Jeszcze nikt nie ośmielił się niczego nam ukraść. Preferuje pan płatność kartą czy gotówką?

BRUNO

A co pan powie na płatność czekiem?

WŁAŚCICIEL GALERII

Ależ oczywiście, jeśli takie pana życzenie. Sto tysięcy polskich zwierzozłotych.

BRUNO

Naturalnie. Momencik.

(dźwięk wyciągania książeczki czekowej, otwierania pióra i wypełniania czeku, Bruno mówi podczas wypełniania)

...wypłaci sto tysięcy zwierzozłotych. i jeszcze 10 tys... Dla pana, za fatygę. Ryszard Redman (literuje na głos) Proszę bardzo!

WŁAŚCICIEL GALERII

Ależ dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję.

LUIZA

Wspaniale! Ryszardzie, pora już na nas.

WŁAŚCICIEL GALERII

Odprowadzę państwa. Tutaj Państwa obraz. Mam nadzieję, że będą Państwo zadowoleni i jeszcze nas odwiedzą.

LUIZA

Oczywiście. Mamy w swojej kolekcji kilka prac tego artysty. Jest fenomenalny.

BRUNO

Tak, jestem pewien, że to będzie inwestycja, która bardzo szybko nam się zwróci.

WŁAŚCICIEL GALERII

O, proszę. Myślałem, że wszystkie pozostałe obrazy z kolekcji "Pejzaż Łódzki" Władysława Strzemińskiego znajdują się w Muzeum Sztuki w Łodzi.

BRUNO

Zaręczam panu, że nie wszystkie. Do widzenia.

WŁAŚCICIEL GALERII

Do widzenia Państwu. Kłaniam się nisko i życzę miłego dnia.

(zamknięcie drzwi galerii, słysząc dźwięki ulicy, szybkie kroki)

BRUNO

Odpalaj silnik. A ja to zapakuję.

(pakowanie obrazu do bagażnika, wsiadanie do samochodu i odjeżdżający samochód)

CIECIE

(dźwięki gości galerii)

PRACOWNIK

Szefie i jak, udało się?

WŁAŚCICIEL GALERII

(z dumą i zadowoleniem) I to jak! Spójrz, jaką okrągłą sumkę zgarnęliśmy! I do tego solidną premię!

(dźwięk przekazania czeku)

PRACOWNIK

(z niepewnością, zbity z tropu)

Eeee, szefie, ale tu nic nie ma...

WŁAŚCICIEL GALERII

Co ty za głupoty opowiadasz?

PRACOWNIK

Noo, ten czek jest pusty...

WŁAŚCICIEL GALERII

Co takiego?

(dźwięk przewracania czeku)

WŁAŚCICIEL GALERII

Na me pióra! Złodzieje! Pomocy!

PRACOWNIK

Proszę spojrzeć. Coś się pojawiło.

WŁAŚCICIEL GALERII

Co to takiego znowu? (czyta na głos napis który się pojawił) "Dziękujemy za super obsługę! Pozdrawiamy B i L..." Nie, to przecież niemożliwe...

CIĘCIE

(słysząc dźwięk z wnętrza jadącego samochodu, cicho gra radio/muzyka)

BRUNO

Hahah! Mówiłem kochanie, że to musi się udać!

LUIZA

Jesteś genialny. Normalnie jadł nam z ręki.

BRUNO

Nie, nie, to ty byłaś genialna. Świetnie to odegrałaś.

LUIZA

(parodiując swój ton z galerii)

Bruno, mój drogi, jak sądzisz, ile jest warte to cudeńko?

BRUNO

Cóż, moja droga, sądzę, że czekają nas długie wakacje na Malediwach.

(BRUNO I LUIZA SIĘ ŚMIEJĄ)

(słysząc oddalający się pędem samochód)

SCENA IV
(SPIKER RADIOWY, REPORTERZY, MUNDEK, LISIEWICZ)

(dźwięki nastawianego radia, dźwięki jadącego samochodu, w tle wydanie wiadomości w radiu - Mundek podjeżdża na miejsce zdarzenia)

SPIKER RADIOWY

...Warszawska Zwierzopolicja zapewnia, że jest coraz bliżej złapania jednego z najgroźniejszych złodziei minionych dekad, który nie tak dawno uciekł z więzienia w stolicy Polski. Jednak jak państwo sami słyszeli, na razie brak konkretów, gdzie może znajdować się poszukiwany Bruno Szary. Dla przypomnienia, podajemy ponownie jego rysopis: poszukiwany jest szakalem. Wiele osób myli go z lisem. Jest od niego mniejszy, ma szaro-brązowe umaszczenie, jest też bardzo zwinny i szybki. Podejrzany ma też jedną charakterystyczną cechę - lekko utyka na prawą łapę. Wszystkich, którzy zauważą poszukiwanego, prosimy o kontakt z lokalną Zwierzopolicją...

(Mundek wyłącza radio, gasi silnik, wysiada z samochodu)

REPORTERZY

Ooo! Jest detektyw Pazur!

Patrzcie tam!

Szybko! Szybko!

Tym razem mi pan nie ucieknie, detektywie.

(dźwięki fleszy fotoreporterów)

MUNDEK

Bez komentarza! Proszę się przesunąć. Proszę mnie przepuścić.

REPORTERZY

(słowa dziennikarzy z nałożonym efektem jakby te głosy go otaczały, jak ze złego snu, przytłaczają go - umiarkowany efekt)

Kto dokonał tak zuchwałego napadu?

Czy macie już podejrzanego?

Czy ten i poprzedni napad są ze sobą powiązane?

Kiedy w końcu złapiecie przestępców?

MUNDEK

(otwiera drzwi, wchodzi do budynku, dźwięki fleszy i pytania dziennikarzy stają się cichsze)

LISIEWICZ

Ach ci dziennikarze... Odkąd uratowałeś urodziny Łodzi, nie dają ci spokoju.

MUNDEK

A szkoda gadać. Opowiadaj lepiej, co ustaliliście. Słyszałem, że ktoś odstawił niezłe przedstawienie.

LISIEWICZ

Żebyś wiedział. Podali się za miłośników sztuki. Sprawdziliśmy ich nazwiska, ale nie ma nikogo, kto by się tak nazywał. Ukradli obraz z kolekcji "Pejzaż Łódzki" Władysława Strzemińskiego.

MUNDEK

Rozumiem. Zostawili jakieś ślady? Na przykład odciski łap?

LISIEWICZ

Nic a nic. Mieli rękawiczki.

MUNDEK

Niedobrze. A wiadomo jak wyglądali? Może są jakieś nagrania z monitoringu?

LISIEWICZ

Di właśnie zgrywa wszystkie nagrania z kamer. Dostaniesz je na komendzie. A co do samych przestępców, to jeden z nich był... kobietą! Lisicą! Zaś drugi.. i tu mamy sprzeczne zeznania, to był prawdopodobnie także lis, tylko szary.

MUNDEK

Hmmm, to ciekawe... Ale to wciąż za mało. Masz może coś jeszcze?

LISIEWICZ

Tak. Ten magiczny czek.

MUNDEK

Magiczny? Co masz na myśli?

LISIEWICZ

Właściciel galerii twierdzi, że złodziej wypełnił czek swoim piórem. Jednak po paru chwilach napis zniknął, a w jego miejsce pojawiło się to...

(dźwięk czeku przekazywanego do rąk Mundka)

MUNDEK

„Dziękujemy za super obsługę! Pozdrawiamy B. i L..” Coś mi to przypomina...

LISIEWICZ

Mnie też... Maks. On lubił się tak bawić.

MUNDEK

No właśnie... Chyba jednak muszę z nim porozmawiać... I tak miałem go odwiedzić... Dobra, dzięki za wszystko. Jak będziecie mieli coś więcej, to dajcie znać. Ja jadę na komendę zobaczyć te nagrania z kamer. Może one coś mi powiedzą.

SCENA V

(MUNDEK, DI)

(dźwięki komendy, wchodzi Mundek)

DI

Mundek, dobrze, że jesteś. Mam dla Ciebie nagrania z galerii sztuki.

MUNDEK

Okej. Chodźmy je obejrzeć.

(dźwięki klawiatury, komputera)

DI

Tutaj masz nagrania z różnych kamer w tym samym momencie.

MUNDEK

Okej... Widzę jak wchodzi... Pojawia się właściciel galerii...

DI

Chwilę ze sobą rozmawiają, ale niestety nic nie słysząc... A teraz idą w stronę gabinetu właściciela galerii...

MUNDEK

Zaraz, zaraz... Czy mnie oczy nie mylą?

DI

Co takiego? Przecież tylko idą...

MUNDEK

Nie chodzi o to, że idą, tylko jak idą. Spójrz na tego złodzieja z prawej. On lekko kuleje.

DI

Okej...

MUNDEK

Ja wiem kto to jest!

DI

Co? Jak? Skąd?

MUNDEK

No, pomyśl Di! O kim od tygodni mówią dziennikarze?

DI

(niepewnie)

O tajemniczej ośmiornicy?

MUNDEK

Ośmiorniczki-pierniczki! Nieee! O tym słynnym złodzieju, który uciekł z warszawskiego więzienia. Jak on miał? Brajan? Brajanusz? Bruno!

DI

No tak...

MUNDEK

Dziś w radiu słyszałem, jak podawali jego rysopis i mówili, że lekko kuleje na prawą łapę.

DI

Aha...

MUNDEK

Złodziej z nagrania też kuleje na prawą łapę. Świadkowie w galerii sztuki mówili, że widzieli kogoś, kto przypomina lisa, tylko szarego. A Bruno jest szakalem. Łatwo pomylić szakala z lisem, tym bardziej jak ktoś ma kapelusz. Poza tym zostawił inicjały B i L. Litera B należy do niego, od imienia Bruno, zaś L pewnie do tej rudej złodziejki.

DI

Czyli twierdzisz, że to jest Bruno?

MUNDEK

Tak, jestem tego pewien! (do siebie) Teraz wreszcie wszystko zaczyna się układać w całość...

DI

Hmm... Przypomniało mi się coś... Pamiętasz, miałem zrobić badanie DNA włosa przy okularach znalezionych na miejscu pierwszego napadu. Tego w Wigencji, gdzie jest teatr Pinokio.

MUNDEK

Pamiętam. Masz już wyniki?

DI

Tak, dzisiaj przyszedł. Wiesz czy był ten rudy włos?

MUNDEK

Może... lisa?

DI

Bingo! A dokładniej lisicy.

MUNDEK

No to mamy naszych podejrzanych! Musieli obrabować oba miejsca. W końcu ten cały Bruno to spec od włamań. Najpierw ukradli obrazy w Wigencji, a teraz okradli galerie sztuki, płacąc fałszywym czekiem. Ciekawe kim jest ta ruda dama, która pomaga naszemu zbiegowi?

DI

W tym ci niestety nie pomogę. Nie mamy jej w bazie. Musi działać stosunkowo niedługo i pewnie jest jeszcze młoda.

MUNDEK

Hmm... Pewnie to ona pomogła uciec Brunonowi z więzienia... Musimy dowiedzieć się kim ona jest. I gdzie może dojść do kolejnego napadu. Na pewno nie poprzestaną na tych dwóch. Muszę porozmawiać z Maksem. Może on mnie naprowadzi na jakiś trop.

(Mundek wybiega z komendy)